

## Wprowadzenie

Jak myślą ludzie z innych kultur? Jak widzą świat? Jak o nim opowiadają? A ile my możemy pojąć z innej kultury? Gdy w rozmowie z kimś z nieeuropejskiego świata posługujemy się angielskim – współczesną *lingua franca* – mamy wrażenie, że się rozumiemy. I to jest prawda. Ale prawda częściowa. Każdy język odzwierciedla sposób myślenia o świecie i dziecko uczy się tego myślenia od małości. Staje się ono naturalną częścią jego świata. Gdy zaczynamy mówić po angielsku, wchodzimy – by tak rzec – w buty osoby w języku tym wychowanej. Ale ponieważ myślenie o świecie, odziedziczone z językiem jest nieomal wszczepione w nas, mamy wrażenie, że wszyscy myślą tak samo. A jednak tak nie jest – i nasz sposób myślenia musi się niejako dostosować do ram myślenia po angielsku. Jak do cudzych butów... I całe obszary myślenia rozmówców zostają ukryte czy zniekształcone w tej rozmowie.

Dużo lepiej jest, jeśli jeden z rozmówców zna ojczysty język drugiego. Jeszcze lepiej, gdy zna jego kulturę, a właściwie szerzej – tradycję rozumianą tak, jak rozumiał ją Gadamer (1993). To tradycja wyznacza krąg naszych uprzedzeń, a zarazem pozwala na ich przekroczenie, określa horyzonty, których stopienie gwarantuje porozumienie. I to właśnie taka wiedza o kulturze powinna cechować orientalistę.

Niniejsza książka jest zbiorem naukowych artykułów napisanych przez doktorantów II i III roku studiów doktoranckich na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Autorów łączą dwie rzeczy. Po pierwsze, są orientalistami – takimi, jak opisałam przed chwilą. Po drugie, stosują wspólną metodę badawczą stosowaną w badaniach kognitywnych, a ściślej rzecz ujmując, w lingwistyce kognitywnej. Można bowiem powiedzieć, że orientalista to nie tylko badacz, który rozumie dogłębnie obcą kulturę. Orientalista to humanista – w centrum jego zainteresowań leży człowiek jako istota tworząca kulturę (Geertz 2005 [1973]). W zależności od swoich szczegółowych zainteresowań orientalista musi być również filozofem, antropologiem, religioznawcą,

kulturoznawcą czy lingwistą. Ale u samego podłoża badań orientalistycznych leży pytanie, kim jest człowiek.

Lingwistyka kognitywna to stosunkowo młoda szkoła badawcza, powstała w drugiej połowie poprzedniego stulecia, a lepiej rzecz ujmując – wystartowała – w chwili wydania książki George’a Lakoffa i Marka Johnsona pt. *Metaphors we live by* w 1980 (Lakoff, Johnson 1980). Obecnie jest to ważna część nauk humanistycznych, obejmująca swoim zasięgiem coraz szersze obszary człowieczeństwa wyrażającego się w myśleniu, odczuwaniu, mówieniu i działaniu. Czerpie z dokonań psychologii rozwojowej i kognitywnej, także z neuronauk, a wytworzone przez nią metody badania człowieczeństwa są znakomitym narzędziem również dla orientalisty. A może przede wszystkim dla niego? Metody kognitywne bowiem poszerzają jego perspektywy badawcze: wyposażony w całą swoją wiedzę o danej kulturze, może jej użyć niczym soczewki, by dotrzeć do najgłębszych pokładów tego, co ludzkie. W takim ujęciu, stapiające się horyzonty obejmują swym zakresem wszystkich mieszkańców ziemi, a humanistyka staje się nauką naprawdę zasługującą na tę nazwę, wychodzi bowiem poza źródła w największym stopniu dotychczas przez nią eksplorowane, czyli pochodzące z szeroko rozumianej tradycji europejskiej.

Artykuły prezentowane w tej książce dotykają różnych aspektów człowieka i wyzyskują różne narzędzia bogatego instrumentarium lingwistyki kognitywnej. Należą do nich przede wszystkim trzy podstawowe modele, pozwalające analizować zależności pomiędzy myśleniem a znakiem. Zakłada się tutaj, iż znaki (werbalne i niewerbalne) wyrażają myślenie, przy czym, na ogół nie wprost, a dosłowna treść znaku jest znacznie uboższa niż jego pełne znaczenie, obecne w zamyśle nadawcy i aktywujące się w umyśle odbiorcy. Znajomość sposobu, w jaki nadawca kategoryzuje świat, jest pierwszym fundamentem zrozumienia nadawanego przez niego znaku zgodnie z jego intencją. Proponowane przez lingwistów kognitywnych modele pozwalają badaczowi na rekonstrukcję sposobu, w jaki nadawca tworzy znaczącą wypowiedź oraz sposobu, w jaki odbiorca może ją zrozumieć. Kolejnym założeniem lingwistyki kognitywnej jest wpływ doświadczenia, zarówno biologicznego, jak i kulturowego, na myślenie. Doświadczenie również uobecnia w myśleniu i ujawnia się w tworzonych znakach, a zatem jego znajomość jest również istotna dla powyższej rekonstrukcji.

Stosowane w lingwistyce kognitywnej modele procesów pojęciowych między myślą a znakiem to pojęciowa metonimia, pojęciowa metafora oraz pojęciowy amalgamat. Literatura na ich temat jest bardzo bogata<sup>1</sup>, ja tutaj

<sup>1</sup> Podaję tutaj tylko kilka pozycji w języku polskim ogólnie wprowadzających w zagadnienia lingwistyki kognitywnej: Lakoff (2011 [1987]), Koevecses (2011 [2006]), Libura (2010), Tabakowska (1997, 2004).

przedstawię je jedynie w najbardziej podstawowym zarysie. Przede wszystkim, modele te badają myślenie i znaki, a nie wyłącznie zjawiska językowe, jak mogłyby sugerować nazwy dwóch pierwszych. Metonimia pojęciowa to model myślenia w obrębie jednego pojęcia<sup>2</sup>, kiedy jakiś aspekt tego pojęcia, wyrażony w znaku, sprawia, że zaczynamy myśleć o innym jego aspekcie, lub o całym pojęciu. Na przykład, gdy jadąc szosą, widzę znak drogowy ze skrzyżowanymi nożem i widelcem, myślę o restauracji i o tym, jak bardzo jestem głodna. Widać w tym przykładzie dobrze wpływ doświadczenia w rozumieniu znaku: tradycyjnie w Japonii je się pałeczkami, a w Indiach – prawą ręką, w ogóle bez użycia sztućców. Możemy wyobrazić sobie z łatwością, że taki znak nie miałby sensu w tych państwach przed czasami globalizacji. Nikt nie pomyślałby o jedzeniu – już prędzej o Europejczykach w ogóle. Aspekt pojęcia wyrażony w znaku nazywany jest nośnikiem metonimicznym, to, o czym myślimy pod jego wpływem – domeną docelową. Zapisuje się ją w następujący sposób: NOŚNIK METONIMICZNY ZA DOMENĄ DOCELOWĄ (SZTUĆCE ZA RESTAURACJĘ).

Metafora pojęciowa to model myślenia zachodzący między dwoma pojęciami. Kiedy, zbliżając się do trakcji elektrycznej, widzę znak trupiej czaszki, wiem, że grozi mi śmiertelne niebezpieczeństwo. Proces myślenia jest tutaj najpierw metonimiczny: pojęcie trupiej czaszki każe mi myśleć o całym kościotrupie na mocy metonimii GŁOWA ZA OSOBE<sup>3</sup>. Natomiast pojęcie kościotrupa prowadzi mnie do pojęcia śmierci na mocy metaforycznego myślenia o abstrakcyjnych zjawiskach w kategoriach ludzi<sup>4</sup>. Pojęcie udzielające swoich kategorii nazywa się domeną źródłową, pojęcie pojmowane – domeną docelową, a sam proces myślenia zapisuje się tak: DOMENA DOCELOWA TO DOMENA ŹRÓDŁOWA, ŚMIERĆ TO KOŚCIOTRUP.

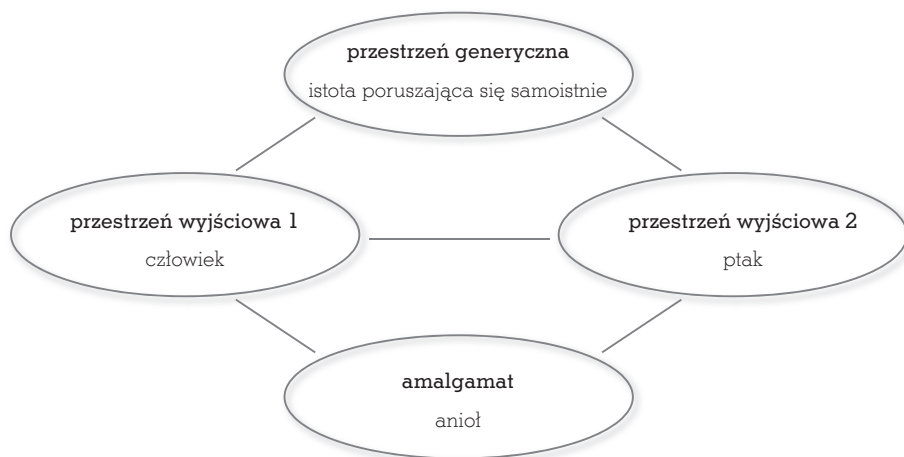
Amalgamat pojęciowy to jeszcze bardziej złożone zjawisko mentalne. Powstaje on wtedy, gdy dochodzi do stopienia dwóch lub więcej pojęć. Takim amalgamatem pojęciowym jest na przykład pojęcie anioła. Stapia ono aspekty pojęcia „człowiek”, takie jak jego sylwetka oraz zdolności psychiczne oraz aspekty pojęcia „ptaka” czyli skrzydła i umiejętność latania. Cechę charakterystyczną amalgamatów stanowi to, że ich znaczenie jest nowe w stosunku do pojęć, których aspekty stapiają. Pojęcia udzielające swoich aspektów muszą mieć cokolwiek wspólnego, choćby to było podobieństwo bardzo schematycz-

<sup>2</sup> Nazywanego wyidealizowanym modelem poznawczym czy domeną pojęciową. Dla jasności analizy używam tu ogólnego terminu „pojęcie”.

<sup>3</sup> Dzięki tej samej metonimii rozumiemy, że np. fotografia paszportowa przedstawia całą osobę. Jest to realizacja ogólniejszej metonimii CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ.

<sup>4</sup> W rzeczywistości nasza konceptualizacja śmierci w kategoriach kościotrupa jest znacznie bardziej złożona, zainteresowanych odsyłam do Fauconnier, Turner (2003: 292–295).

ne i abstrakcyjne. W wypadku człowieka i ptaka tym, co je łączy jest fakt, że poruszają się samoistnie. W lingwistyce kognitywnej pojęcia udzielające swych aspektów nazywane są przestrzeniami wyjściowymi, natomiast to, co je łączy – przestrzenią generyczną. Podstawowy schemat pojęciowej sieci prowadzącej do powstania amalgamatu wygląda następująco:



Model sieci pojęciowej pozwala nie tylko zrozumieć, jak powstają pojęcia, lecz również, jak one są rozumiane przez ich twórców i odbiorców. Nadawca bowiem, tworząc amalgamat, zakłada, że odbiorca aktywuje swoją wiedzę temat człowieka i ptaka w taki sposób, by amalgamat był znaczący. Pojęcie anioła jest tak głęboko zakorzenione w naszym myśleniu, że właściwie nie uświadamiamy sobie, iż jest ono wynikiem stopienia. Amalgamaty są tworzone na bieżąco w dyskursie kulturowym, a w sztuce nierzadko wymagają świadomego wysiłku odbiorcy, aby pojąć ich znaczenie.

Na poziomie neuronalnym omówione powyżej sposoby myślenia są równoczesną aktywacją grup neuronów<sup>5</sup>. Oznacza to, że gdy relacje między nimi zostaną przez mózg wypracowane, zachodzą one bez udziału naszej woli i świadomości, właściwie automatycznie. Pozwala to na założenie, że umiejętność myślenia metonimią, metaforą i tworzenia amalgamatów jest wspólna wszystkim ludziom. Treść, jaką one niosą i znaki, w jakich się one wyrażają, będą się różnić – nie tylko między całymi kulturami, lecz często między dwojgiem bliskich sobie ludzi.

<sup>5</sup> Np. patrz Feldman (2006).

\* \* \*

Niniejsza książka rozpoczyna się artykułem Sary Manasterskiej (*Wszystkie szarości nieba. O kolorach kognitywnie*). Omawia ona jeden z kluczowych problemów, będący przedmiotem badań kognitywnych, mianowicie relację między pojęciem, jego językową realizacją i zdolnością do rozpoznawania obiektów przy braku ich nazwy w danym języku. Przykładem przez nią analizowanym jest problem rozpoznawania koloru niebieskiego przez użytkowników języka akadyjskiego w starożytnej Mezopotamii. Autora dowodzi, że brak konkretnej nazwy tego koloru nie oznacza braku zdolności jego rozpoznawania. Analiza Manasterskiej wpisuje się w ogólniejsze badania nad kategoryzacją i sposobami jej rozumienia.

Dla pięciu następnych artykułów materiałem źródłowym są teksty. Już sama ich różnorodność świadczy o potencjale narzędzi kognitywnych, gdy stosowane są one w orientalistyce. Izabela Romańczuk (*Kognitywny obraz kobiety w przysłowiach suahili*) rekonstruuje – na podstawie wybranych przysłów kultury Suahili – sposób myślenia o kobiecie w tych przysłowiach się ujawniający. Tak rekonstruowany obraz mentalny danego zjawiska rzeczywistości nazywany jest w lingwistyce kognitywnej różnie<sup>6</sup>, Romańczuk używa terminu „wyidealizowany model poznawczy” zaproponowanego przez Lakoffa (2011 [1987]). Są to ustrukturyzowane całości porządkujące naszą wiedzę i doświadczenie. Głównymi narzędziami badawczymi są metonimia i metafora pojęciowa.

Pozostała czwórka autorów badających teksty stosuje również model amalgamatu pojęciowego. Artykuł Marii Piotrowskiej (*Koty, hurysy i ujamaa. Kognitywna analiza humoru w dramacie Farouka Topana „Aliyeonja pepo”*), pozostaje – jeśli chodzi o źródła – w kręgu literatury suahili, jednakże bierze ona na warsztat zupełnie odmienną twórczość niż przysłowia, a mianowicie współczesny dramat Farouka Topana, pisarza i naukowca, pt. *Aliyeonja peopo (Ten, który zasmakował nieba)*. Zastosowana metodologia kognitywna, przede wszystkim amalgamat pojęciowy, pozwala jej na wnikliwą analizę humoru – jednego z trudniejszych zjawisk w badaniach międzykulturowych. Jak pisze sama Autorka, narzędzie to umożliwiło jej przedstawienie, w jaki sposób Topan przywołuje elementy własnej kultury, w jaki sposób je przekształca, zaburzając logikę zdarzeń czy hierarchię postaci oraz, co najważniejsze, dlaczego takie właśnie przywołania są dla odbiorców zabawne.

Materiałem źródłowym dla analizy Aleksandra Farutina (*Amalgamaty pojęciowe jako środek tworzenia rzeczywistości eschatologicznej w Qumran na*

<sup>6</sup> Sposób, w jaki sposób myślenia o danym desygnacie wyraża się w języku jest również ujmowany w teorii językowego obrazu świata (JOS), patrz Bartmiński (1999, 2009).

przykładzie „Reguły Wojny”) jest „Reguła Wojny”, zachowana wśród tzw. rękopisów z Qumran (III w. p.n.e. – I w. n.e.). Farutin analizuje sposób, w jaki autor „Reguły wojny” przedstawia własną wspólnotę jako przedstawicieli całego Izraela walczących z wrogiem w ostatecznej wojnie, mającej wymiar eschatologiczny. Zastosowanie kognitywnych narzędzi unaocznia mechanizmy budowania znaczenia w sposób implicytny, poprzez manipulację tekstem i kontekstem i pozwala na ich precyzyjne opisanie. „Reguła Wojny” jest tekstem także ideologicznym, mającym na celu wpłynąć na przekonania odbiorców do nowego rozumienia ich własnej wspólnoty. Zastosowanie modelu amalgamatu pojęciowego pozwala również odtworzyć możliwy sposób rozumienia odbiorców i zrozumieć siłę perswazyjną tekstu.

Następny artykuł, dla którego źródłem jest tekst, to *Kognitywna analiza opisu zmięczenia we fragmencie „Sklepow cynamonowych” Brunona Schulza* (Zofia Jakubów). Trudno Brunona Schulza uznać za artystę należącego bezpośrednio do kręgu kulturowego badanego przez orientalistów. Jednakże jego twórczość literacka wskazuje na liczne inspiracje płynące z tradycji żydowskiej, tekstów kabalistycznych, hagad, midrasz i przypomina wiele utworów z tego kręgu. Teksty tego rodzaju są w najwyższym stopniu polisemantyczne, nierzadko na poziomie całościowego znaczenia, kiedy odbiorca ma – w zamyśle twórcy – aktywować jednocześnie wiele spójnych wewnętrznie warstw znaczeniowych. Jakubów ukazuje, że narzędzia kognitywne znakomicie nadają się do analitycznego badania i ujęcia takiej właśnie twórczości. Stosuje ona nie tylko amalgamaty pojęciowe, lecz również narzędzia poetyki kognitywnej, takie jak figura i tło (trajektor i landmark, Stockwell 2006 [2002]).

Paweł Szczap, autor ostatniego artykułu, dla którego źródłem jest tekst (*Wizerunek Chińczyków w mongolskim utworze hip-hopowym „Chudżaa”*), bierze na warsztat hip-hopowy utwór ułanbatorskiego rapera Gee, niezwykle popularnego we współczesnej Mongolii. Ukazując złożone historyczne relacje pomiędzy Mongolią i Chinami, omawia źródła negatywnego stereotypu Chińczyków w kulturze mongolskiej, wynikającego z poczucia niższości. Istotną rolę w tym procesie odgrywa myślenie metonimiczne. Na jego bazie powstają uproszczenia, które są przekonywające dla społeczności mongolskiej i chętnie przez nią przyjmowane jako faktyczny opis „wszystkiego, co chińskie”. Ponieważ rap żyje, kiedy jest wykonywany, Szczap poddaje również kognitywnej analizie wideoklip. Pozornie jego treść niewiele ma wspólnego ze melo-recytowanym tekstem, jednakże całość tworzy w umyśle pojęciowy amalgamat, oczywisty dla każdego mongolskiego odbiorcy, umacniający jego anty-chińskie przekonania i lęki.

Kolejne cztery artykuły analizują twórczość, dla której najważniejszym nośnikiem jest obraz, choć tekst również odgrywa istotną rolę. Są to: okładka

egipskiego czasopisma (Edyta Wolny: *Bogactwo semantyczne jednej z okładek czasopisma Hurrijati w analizie kognitywnej*), rysunek satyryczny z Hongkongu (Katarzyna Guillon: *Metonimie i amalgamaty w chińskiej karykaturze politycznej na przykładzie Anty-Occupy Central*), mongolski mem (Anna Dolega: *Jak być cool – kognitywna analiza mema z myśliwym, który jest cool*) oraz izraelski plakat propagandowy sprzed 1948 roku (Anna Klingofer-Szostakowska: *Analiza kognitywna obrazu żydowskiego pioniera w propagandzie syjonistycznej na przykładzie plakatu Franza Krausza „Syjonistyczny pionier”*). Autorki wykorzystują wszystkie trzy modele analityczne, zaproponowane w lingwistyce kognitywnej (Anna Dolega uzupełnia dodatkowo analizę o narzędzia semiotyki logicznej), ukazując w ten sposób złożoność mechanizmów rozumienia takich nośników informacji, jak obrazy. To, co dla odbiorcy osadzonego w danej kulturze, zachodzi w ułamku sekundy, jest wieloetapowym procesem, odwołującym się do szerokiego kontekstu kulturowego i historycznego. Można powiedzieć, że odbiorca z zewnątrz widzi po prostu uśmiechnięte dziecko, grupkę ludzi z transparentem, mężczyznę na koniu oraz rolnika orzącego pole. Przekaz językowy, nawet jeśli jest po angielsku, wyjaśnia niewiele albo nic. Wobec tego ubóstwa semantycznego, trudno oczekiwać, by wysiłek autorów został doceniony tak, jak na to zasłużyli, już nie mówiąc o zrozumieniu ich przekazu. Aby uchwycić, o co im rzeczywiście chodziło, nie wystarczy znajomość danej kultury, choć ona jest tu niezbędną. Autorki, dzięki zastosowaniu narzędzi kognitywnych, pokazują etapy procesu rozumienia i ich wzajemne powiązania. I pokazują też, jak niewiele informacji znajduje się w samych znakach, jeśli rozpatrywałoby się je w izolacji, wyrwane z kulturowego kontekstu – ich pełne znaczenie realizuje się dynamicznie, w złożonej pracy umysłu.

Ostatnie dwa artykuły podejmują analizę kognitywną jeszcze w odmienny sposób. Artykuł Ahmadu Shehu (*Body part terms as sources of spatial markers in Fulfulde and Hausa*) pokazuje przydatność narzędzi kognitywnych w analizie zjawiska gramatyzacji, czyli procesu, w którym formy leksykalne stają gramatycznymi, na przykładzie afrykańskich języków Fulfulde i Hausa. Zgodnie z założeniami lingwistyki kognitywnej, zjawiska gramatyczne również są znaczące i motywowane doświadczeniem i odzwierciedlają myślenie jego użytkowników o świecie. Shehu analizuje sposób, w jaki nazwy części ciała stają się formami gramatycznymi, pozwalającymi na wyrażenie orientacji przestrzennej, zwrotności oraz liczby. Wyjaśnia to modelem antropocentrycznym, w którym człowiek – jako postrzegający podmiot – umieszcza siebie w centrum świata i pojmuje zjawiska z tej perspektywy. Powszechne zjawisko antropomorfizacji (metafora OBIEKT/SIŁA TO CZŁOWIEK) jest wynikiem tej perspektywy. Polskie wyrażenia „u stóp góry” czy „czoło pochodu” mogą

służyć jako przykłady językowych realizacji tego metaforycznego myślenia, wszelako, w językach badanych przez Shehu, proces ten idzie znacznie dalej.

Źródłem dla ostatniego artykułu autorstwa Viačeslava Černeva jest również tekst (*Świat osoby głuchoniewidomej w świetle pryncypiów językoznawstwa kognitywnego*), wszelako przedmiotem badań staje się tutaj opis sposobu, w jaki osoba głuchoniewidoma rozumie świat. Dokonana przez niego analiza – w pewnym sensie może najdobitniej – ukazuje przydatność narzędzi kognitywnych w analizie ludzkiego rozumienia. Głównym narzędziem stosowanym przez Černeva jest metonimia pojęciowa. Okazuje się, że największa różnica w procesie rozumienia świata między osobami widząco-słyszącymi a głuchoniewidomymi leży w doborze nośnika metonimicznego. W wypadku tych ostatnich nie może to być znak audiowizualny – nośnikiem staje się zapach, ruch powietrza, zmiana jego temperatury. Natomiast całość metonimicznego procesu poznawczego jest taka sama, a wnioski, do jakich dochodzi osoba głuchoniewidoma, są równie trafne jak te, do których dochodzą osoby widząco-słyszące.

\* \* \*

W swojej *Historii filozofii* Tatariewicz napisał o Heideggerze: „Pisał dziwacznie, ciemno, odrażająco” (1983, III: 347). Wydaje mi się, że to zdanie dobrze ilustruje reakcję człowieka na sytuację, w której styka się z niezrozumiałym dla niego znakiem – tekstem, obrazem, zapachem...

Narzędzia kognitywne – jako narzędzia naukowe – cechują się intersubiektywnością. Każdy zatem badacz może je stosować, każdy może również sprawdzić logikę argumentu danego wyводу i jego spójność. Modele wypracowane przez lingwistykę kognitywną ukazują racjonalną strukturę procesu, zaświadczoną nawet w utworach poetyckich. Pozwalają one zatem na intelektualną i świadomą rekonstrukcję tego, co uczestnik danej kultury czyni nieświadomie. Oczywiście, punktem wyjścia jest dogłębna tej kultury znajomość.

Nie ulega zarazem wątpliwości, że narzędzia kognitywne nie dają gwarancji, iż badana twórczość wywrze badacza ten sam psychiczny wpływ, jak na tych, w których kulturze jest tworzona. Badacz nie musi – a nawet nie powinien – uwierzyć, że jedyni prawdziwi Żydzi to Qumrańczycy, czy śmiać się do rozpuku, czytając sztukę Topana. Jednakże, dzięki nim możemy zrozumieć, dlaczego dla jednych ludzi źródłem poznania i przeżyć, prowadzącym nierzadko do działania jest to, co innym jawi się jako „ciemne, dziwaczne i odrażające”. Czyż w pewnym sensie taką nie jest miejscami nawet proza Schulza, jak na przykład: „Zdradliwie i jadowicie szerzyła się ta zaraza zmierzchu wokoło, szła od rzeczy do rzeczy, a czego dotknęła, to wnet butwiało, czerniało, rozpadało się w próchno”? (Jakubów, s. 67).